



# Rozumny wybór

*„Obierzcie sobie dziś, komu byście służyli, aleć ja i dom mój będziemy służyli Panu” - Joz. 25:12.*

Synowie Izraela przeszli rzekę Jordan; Mojżesz już był umarł, a Jozue był ich wodzem. Nie mieli naoczas żadnych szczególnych trudności, lecz Jozue myślał, że wtedy był najlepszy czas dla nich zdecydować, czy chcą pozostać wiernymi Bogu, czy też dozwolą ludziom zamieszkałym w Chanaanie zwieść ich i skłonić do bałwochwalstwa. Jozue zgromadził synów Izraela na jedno miejsce, wyliczył im błogosławieństwa i łaski, jakimi ich Bóg obdarzył do owej chwili, po czym wyraził ono wspólnie, zacne pragnienie zawarte w powyższym tekście.

Podobnie my, drodzy bracia, widząc jak Bóg nas prowadził, błogosławił i podtrzymywał w przeszłości, powinniśmy podjąć zupełną i stanowczą decyzję co do dalszego naszego postępowania w życiu. Sam fakt podjęcia stanowczej decyzji jest wielkim błogosławieństwem, a także wielką pomocą w kształtowaniu charakteru. Każdego razu, gdy dochodzimy do rozumnej decyzji w jakiegokolwiek sprawie, wzmacniamy tym nasz umysł i charakter, a także przygotowujemy się lepiej do następnej próby pod jakimkolwiek innym względem.

Uznajemy to dobrze, iż zupełne poświęcenie, jakie czyni chrześcijanin, nie pozostawia nic, lecz potrzeba nam pewnego wskaźnika, czegoś takiego co by uzdolniło nasz umysł do podjęcia decyzji, a tym wskaźnikiem powinna być wola Boża, tak aby zrozumienie woli Bożej w jakiejś kwestii było jej podporządkowane bez żadnego wahania się. Jest też w zupełności właściwe, abyśmy ponawiali nasze poświęcenie i tym sposobem ukazywali je przed drugimi. Na przykład, gdyby to był nowy rok i uczestniczylibyśmy w zebraniu świadectw, nie byłoby nic zdrożnego powiedzieć: „Bez względu na to, co inni czynią, ja uznaję Boga i tylko Jemu służyć będę” - nie jako nowy ślub, ale jako odświeżenie ślubu poświęcenia, jaki już raz przedtem uczyniliśmy.

Powinniśmy znać różnicę pomiędzy robieniem przymierza każdego dnia a codziennym odnawianiem

naszego przymierza; pierwsze byłoby niewłaściwe, gdy zaś to ostatnie jest w zupełności słuszne. Jeżeli uczyniliśmy wyraźną umowę z Bogiem, czyli przymierze, to nie powinniśmy ani myśleć o złamaniu tego przymierza, tak jak człowiek nie łamie kontraktu wdzierżawienia lub sprzedania domu.

Każdego dnia powinniśmy odnawiać nasze przymierze z Bogiem - odnawiać je i odświeżać w naszym umyśle, okazując w ten sposób, że nie zaszła w nas zmiana, że wciąż jeszcze jesteśmy w tej samej postawie serca. Jest w tym ta sama myśl, jaką mieliśmy czyniąc nasze poświęcenie; jesteśmy umarłymi z Chrystusem -

*„Nie jesteście sami swoi, aleście drogą kupieni”.*

Jesteśmy zachęceni do robienia takiego przeglądu naszego życia i odnawiania naszego poświęcenia codziennie; do trzymania tego ustawicznie w naszym umyśle i sercu; do oddawania naszej ofiary Panu. W taki sposób jesteśmy chrzczeni chrztem Jego śmierci; a chrzest ten trwa codziennie, tak jak to rzecz się miała z naszym Panem. On poświęcił się Bogu i poświęcenie to musiało być dokonane; i tak samo rzecz się ma z nami; nasz ślub, nasze przymierze ofiary jest aż do śmierci.

Gdyby ludzie poświęceni Bogu mogli być doprowadzeni do tego punktu, że ich głównym zadaniem życia i troską ich modłów byłoby dostąpienie większej miary ducha Pańskiego, ducha świątobliwości i Prawdy, ducha Chrystusowego, ducha zdrowego umysłu, o, jak wielkim byłoby to dla nich błogosławieństwem! Gdyby w taki sposób mocowali się z Panem aż do świtania, ich trzymanie się Go sprowadziłoby na pewno pożądane błogosławieństwo. Pan objawia się w celu zlania swego błogosławieństwa; lecz On powstrzymuje takowe aż nauczymy się Go lepiej oceniać i pożądać.

Watch Tower  
R-4780 (1911 r.)  
„Straż”